

stęchy



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rok 9

Nr 2-3 (32-33) 1999

cena 2,50 zł



RZEPIENNIK STRYŻEWSKI



RZEPIOKI NA WĘGRZECH



TOURNÉE PO WĘGRZECH



W dniach od 17-22 sierpnia br. Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego, na zaproszenie regionu Szolnok reprezentowanego przez Istvana Bali z Szolnok, i Andrasa Kissa z Abádszalók, gościł na Węgrzech.

Swoją pierwszą zagraniczną wyprawę będziemy wspominać długo i bardzo ciepło. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez Istvana Bali z Szolnok, i Andrasa Kissa z Abádszalók.

Stałą bazą wypadową był Abádszalók, malowniczo położony nad jeziorem Tisza - To. Mieszkaliśmy w dwóch domkach campingowych, w jednym dziewczęta, w drugim chłopcy, i tylko 10 metrów plaży dzieliło nas od kąpieliska. Już w pierwszy wieczór, mimo zmęczenia podróżą, poznawaliśmy uroki tego terenu, a było co oglądać.

Wzdłuż zalewu, tuż obok naszej bazy coś jakby miasteczko z niezliczonymi kafejkami, barami, dysko-

tekami, telebimem, różnego rodzaju grami, flipperami, wesołym miasteczkiem z diabelskim młynem, wściekłą krową, i krzesłem elektrycznym (na którym pieścił prąd), torami przeszkód i sprawnościowymi itp.

Następnego dnia rano gościł nas w ratuszu burmistrz Abádszalók pan Bordas Imre. Serdecznie witał delegację Polaków (podobnie jak każdy Węgier nie potrafił wymówić nazwy naszej gminy Rzepiennik Strzyżewski) i Francuzów, z którą wspólnie spędziliśmy przemiłe chwile na Węgrzech. Naszym tłumaczem był Pan Istvan Bali, który doskonale mówił po polsku, ale ze słowami „Rzepiennik Strzyżewski” też miał kłopoty.

Bez niego nie sposób byłoby porozumiewać się z Węgrami. Z czasem pojedyncze słowa wsparte bogatą gestykulacją doprowadzoną do perfekcji, pozwoliły nam na samodzielne porozumiewanie się. Po po-

łudniu wspólnie z Francuzami wyjechaliśmy do Egeru, bogatego w barokowe zabytki, i wiernie strzegącego wielu architektonicznych pamiątek z czasów panowania tureckiego. Obejrzeliśmy piękną, drugą co do wielkości węgierską bazylikę i zamek.

Na wzgórzach otaczających miasto rosną winogrona, z których produkuje się wino Egri Bikower (Bycza krew). Degustowaliśmy kilka jego gatunków podczas kolacji w Dolinie Pięknej Kobiety. Ze smutkiem w oku patrzyli na pozostałych, ci którym wiek nie pozwalał na kosztowanie wina. Po powrocie do Abádszalók nie sposób było spać, tam życie zaczyna kwitnąć po 22-giej.

Następny dzień to wyprawa do wojewódzkiego miasta Szolnok. Swoją pierwszą zagraniczną wyprawę mieliśmy w gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie śpiewaliśmy i tańczyliśmy dla zasłużonych, dla województwa osób, które w przeddzień święta narodowego, z rąk wojewody odbierały odznaczenia państwowe. Po południu zwiedzaliśmy miasto i koncentrowaliśmy przed urzędem miejskim w centrum Szolnoku.

Dzień świętego Stefana - święto narodowe Węgier wypadło w piątek. Wtedy to wspólnie z innymi zespołami i kapelami uczestniczyliśmy w korowodzie ulicami Abádszalók. Prowadzili go konni jeźdźcy w strojach regionalnych. Maszerując w korowodzie, zatrzymywaliśmy się by tańczyć i śpiewać, bo po chwili oklaskiwani przez zgromadzonych turystów znów iść dalej i ponowić swój mini występ. Korowód prowadził do amfiteatru letniego. Tam zespoły koncertowały. Popołudnie obfitowało w nieprzeliczone atrakcje przygotowane przez gospodarzy dla licznie zgromadzonych turystów (około 50 tys.); zawody sprawnościowe, konkursy, gry i zabawy ludowe, jazda na beczce, strzelanie z łuku z biczem itp. Wieczorem oglądaliśmy pokazy sztucznych ogni i koncerty grup roc-

kowych: PA DO DO, REPUBLIC, CIK-CAKK. Po raz ostatni koncentrowaliśmy w sobotę w amfiteatrze letnim w Abádszalók. Czternaście delegacji z siedmiu państw (Włoch, Francji, Niemiec, Serbii, Rosji, Polski i oczywiście Węgier uczestniczyło w konkursie gotowania na wolnym ogniu.

W kociołkach i na rożnach przygotowywano smakowite narodowe potrawy: pijany kogut, spaghetti, zupa rybna, gulasz z krowy, leczo, to niektóre z przygotowanych potraw.

I miejsce zajął polski bigos, który pod kierunkiem pani Anny Bali - Polki pochodzącej z Lublina, która jest żoną naszego opiekuna i przewodnika Istvana Bali, gotowaliśmy wspólnie z turystami z Rzepszowa.

Wieczorne rozmowy i spotkania, to nieodłączny element naszego pobytu na Węgrzech. Uczestniczyli w nich przedstawiciele administracji, członkowie zespołów i grup artystycznych. Była wymiana

upominków, wspólne tańce, śpiew i zabawa. Naszych gościnnych i niezwykle serdecznych gospodarzy pożegnaliśmy w przeddzień wyjazdu.

Niedzielnny poranek spędziliśmy na zwiedzaniu Budapesztu. Obejrzeliliśmy Cytadelę na górze Gellérta. Z tarasów widokowych podziwialiśmy Budapeszt położony na brzegach Dunaju. Stara część miasta Buda leży na prawym, wysokim brzegu rzeki, na lewym płaskim brzegu leży Peszt. Najpierw podziwialiśmy miasto w świetle lamp, by później ujrzeć je w blasku wschodzącego słońca.

Niezwykłą budowlą, która zrobiła na nas duże wrażenie jest siedziba parlamentu. Budapeszt to ostatni etap naszego tournée. Z okien autokaru podziwialiśmy Słowację. Zdrowi, szczęśliwi i bogatsi w nowe doświadczenia, późnym popołudniem wróciliśmy do Rzepiennika. To były wspaniałe chwile, które na długo zapadną w naszej pamięci.

Zawdzięczamy to serdeczności, życzliwości i troskliwości jaką otaczali nas gospodarze Abádszalóku. Szczególne podziękowania kierujemy do państwa Anny i Istvana Bali (na zdjęciu) oraz pani Ewy Adamczyk. Nasz wyjazd był możliwy, nie tylko dzięki instytucjom i organizacjom, ale również prywatnym sponsorom: Tadeuszowi Cygnarowi z Rzepiennika Strzyżewskiego, Markowi Wołkowiczowi z Rzepiennika Biskupiego i Romanowi Smoszna z Rzepiennika Marciszewskiego.

Wszystkim Państwu składamy gorące podziękowania

„Rzepioki”

PROMOCJA

W sierpniu br. Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku wydał pierwszy w historii gminy folder. Prezentuje on amatorski ruch artystyczny naszej gminy.

CENTRALA CYFROWA

23 września 1999 r. odbyło się uroczyste oddanie do użytku centrali cyfrowej oraz punktu usług telekomunikacyjnych na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Z tej okazji do centrum Strzyżewskiego przybyli przedstawiciele Telekomunikacji Polskiej S.A. z Krakowa i Tarnowa.

Otwierając nowy rozdział w historii telekomunikacji gminy, przecięcia wstęgi do placówki usług telekomunikacyjnych i centrali cyfrowej dokonali:

- Elżbieta Gądek - z-ca dyr. okręgu TP S.A. Kraków
- Józef Gądek - przewodniczący Rady Powiatu
- Maciej Czaja - dyrektor TP S.A. O/Tarnów

- Kazimierz Fudala - wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski
 Proboszcz, ksiądz Kazimierz Trybuła poświęcił nowo oddane obiekty.

Właściciele telefonów: 999 - Józef Kucharczyk z Turzy. 1000 - Au-



gustyn Gnat z Kołkówki na zdjęciu i 1001 - Mieczysław Rapała z Olszyn, otrzymali z rąk dyr. Macieja Czaji 3 upominki. W sali klubowej remizy OSP odbył się pokaz sprzętu komputerowego. Dzięki centrali cyfrowej mamy dostęp do internetu i możliwość

korzystania z różnorodnych urządzeń jak telefaks czy wideotelefon.

Zwiedzającym obiekty gościom grała kapela „Turzanie”.

Po oficjalnym otwarciu goście i gospodarze spotkali się w Kołkówce w remizie OSP.



W nowo otwartym biurze obsługi klienta pracują (od lewej) Elżbieta Majewska i Danuta Fudala

Przywitały ich dzieci, które pod kierunkiem pani Marii Gnatowej przygotowały program artystyczny, a koncert życzeń zaprezentował zebrany nowopowstały zespół muzyczno-wolakny. Iwona Kiełtyka, Urszula



Pyzik i Janusz Rapala to: pięknie śpiewający nauczyciele z Kołkówki.

Tylko centrala telefoniczna w Rzepienniku Suchym wciąż czeka na swoje święto. Jak podają nieoficjalne źródła ma to nastąpić w I kwartale 2000 roku.

J.B.

CENY USŁUG TELEFONICZNYCH

W godzinach od 8.00 - 22.00 - za każde rozpoczęte 3 min. połączenia - opłata wynosi 29 gr z VAT, zaś w

godzinach od 22.00 - 8.00 - za każde rozpoczęte 6 min. połączenia - opłata wynosi 29 gr z VAT.

Strefy taryfikacyjne	ceny
II - dla odległości do 100 km	
T1	48 gr (z VAT 59 gr)
T2	36 gr (z VAT 44 gr)
T3	24 gr (z VAT 29 gr)
III - dla odległości ponad 100 km	
T1	64 gr (z VAT 78 gr)
T2	48 gr (z VAT 59 gr)
T3	32 gr (z VAT 39 gr)

DYREKTORZY GIMNAZJUM O SOBIE



Mieszkam w Olszynch. Mam dwoje dzieci: córkę i syna. Pracę rozpocząłam w 1981 r. w Szkole Podstawowej w Olszynch jako nauczyciel biologii. W tym czasie podjęłam studia na WSP w Krakowie. Ukończyłam je w 1986 r.

Aby być dobrym pedagogiem - wychowawcą ciągle musiałam doskonalić swój warsztat pedagogiczny poprzez różnego rodzaju kursy i warsztaty metodyczne. W tym celu podjęłam również naukę na studiach podyplomowych z informatyki na akademii ekonomicznej. Skończyłam je w lipcu br.

W kwietniu 1999 roku zostałam dyrektorem Publicznego Gimnazjum nr 1 w Olszynch z oddziałem w Rzepienniku Suchym.

Poza pracą, która pochłania mi większość czasu uwielbiam podróże i pracę w ogrodzie.

Jadwiga Ryndak



Od urodzenia mieszkam w Rzepienniku Suchym, w domu rodzinnym moich rodziców. Obecnie z mężem Piotrem budujemy nowy dom. Mamy też dwójkę udanych dzieci: Patrysię lat 9 i Arkadiuszka lat 4,5. W 1983 roku zdałam maturę i podjęłam pracę w Urzędzie Gminy. Jednak od dzieciństwa marzyłam o pracy z dziećmi i młodzieżą. Od 1984 do 1999 roku pracowałam jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Olszynch. W tym czasie ukończyłam studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na kierunku historia.

Mimo, że bardziej los zdecydował o moim pozostaniu w Rzepienniku, kocham moje rodzinne strony. W kwietniu 1999 roku podjęłam ważną życiową decyzję. Zostałam dyrektorem Publicznego Gimnazjum nr 2 w Rzepienniku Biskupim z oddziałami w Rzepienniku Strzyżewskim i Turzy. A w mojej pracy pedagogicznej staram się kierować słowami wybitnego pisarza - realisty Lwa Tołstoja „... ze wszystkich nauk jakie człowiek może i powinien znać jest umieć żyć tak, aby czynić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra”.

Jadwiga Ryba

Rozmowa z proboszczem parafii w Rzepienniku Biskupim ks. Kazimierzem Trybułą

Ks. Kazimierz Trybuła urodził się 27 lutego 1944 r. w Kamyku w gminie Łapanów. Szkołę podstawową ukończył w Sobolowie, liceum w Bochni w 1962 r., a studia filozoficzno-teologiczne w seminarium w Tarnowie.

Jako wikariusz pracował w Smęgorzowie k/ Dąbrowy Tarnowskiej, w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Tarnowie, w Piwnicznej Zdroju, w Książnicach i Cmolasie. Przez 8 lat był proboszczem w Męcinie koło Limanowej, a przez ostatnie 7 proboszczuje w Rzepienniku Biskupim.

- Jak Ksiądz widzi naszą parafię w porównaniu z poprzednimi?

Jest piękna, ma wiele obiektów ciekawych, zabytkowych, ale potrzeba dużo pracy i środków finansowych by przywrócić im dawną świetność. Czasy się zmieniają parafianie mają trudniejsze warunki życia, a do zrobienia jest bardzo wiele, tym bardziej, że parafia jest rozciągnięta i wymaga dodatkowego duszpasterstwa w kaplicach - w Kołkówce, w Biskupim koło szkoły i w kościółku św. Jana.

- Dzięki staraniom Księdza esetyka naszego cmentarza wyraźnie się poprawiła, wokół kościoła jest nowy piękny parking.

Jakie są Księdza kolejne plany inwestycyjne?

Przede wszystkim kontynuowanie remontu kościółka św. Jana, a w przyszłości remont kościoła parafialnego.

- Czy stać będzie taką biedną parafię na tak poważną inwestycję?

Będzie to olbrzymi wydatek wymagający opodatkowania mieszkańców - parafian. Liczymy na to, że rodacy rozsiani po Polsce i za granicą włączą się w ten remont.

Z drobniejszych spraw to musimy zagospodarować pomieszczenia po ks. kanoniku Krzemieniu, dokończyć prace przy parkingu - na dole jest skończony, ale u góry jest

jeszcze wiele do zrobienia. Ciągłe jest coś do zrobienia przy cmentarzu, przy domu sióstr.

- Jak będzie przebiegał dalszy remont kościółka, co zostało wykonane, a co jeszcze będzie robione?

Podniesiono kościółek, wymieniono fundamenty, położona została posadzka, uzupełniono i zabezpieczono gont, wymieniono drzwi. Częściowo wykonano instalację odgromową. Jeszcze nie zostały założone, ale już są gotowe krzyże na wieżę i na sygnaturkę, i zamówiono granit palony na schody przy wszystkich trzech wejściach do kościółka.



Przygotowany jest ołtarz soborowy dostosowany do wystroju wnętrza, wykonany przez artystę Józefa Lizonia z Rogów koło Nowego Sącza pod nadzorem księdza prałata dr Władysława Szczebaka.

Prace przy kościółku nie przebiegają tak szybko jak bym sobie tego życzył z wielu powodów, m.in.: nie wykonano w terminie palonego granitu, a co za tym idzie nie można kłaść kostki brukowej wokół obiektu.

W ubiegłym roku widząc jak ks. kanonik podupada na zdrowiu, skupiliśmy się na remoncie kaplicy cmentarnej, a także malowaliśmy zakrytą przy kościele parafialnym, poprawiliśmy nieco tynki wewnątrz kościoła parafialnego i pomalowaliśmy lamperię w kościele - jest to tylko tymczasowe zabezpieczenie kościoła, ale było ono konieczne.

Remontowaliśmy również organy w kościele parafialnym.

Zdaję sobie sprawę z tego, że remont kościółka św. Jana Chrzciciela nieco się wlecze i chciałbym zakończyć go w tym roku, ale nie wiem, czy mi się to uda.



Ks. Trybula z odnowioną monstrancją z kościółka

- Od 7 lat przy parafii działa Rada Parafialna, czym ona się zajmuje, jakie ma obowiązki, czy jest pomocna?

Rada Parafialna zajmuje się sprawami duszpasterskimi i gospodarczymi. Przygotowuje ważniejsze uroczystości, np. odpust, dożynki, prymicje, liturgię na niedziele stonowe. Dużo wysiłku włożyli w przygotowanie pogrzebu śp. ks. kanonika Stanisława Krzemienia.

Pomaga mi przy organizacji prac porządkowych na cmentarzu, przy remoncie kościółka, itp. Bardzo się angażuje, nie tylko głosem doradzamy, ale konkretną pracą. Gdy wyjeżdżaliśmy do Starego Sącza na spotkanie z papieżem, to

Rada zorganizowała dyżury i całą noc pilnowali kościoła i plebanii. Jest mi bardzo pomocna. Nie wyobrażam sobie pracy bez Rady.

- Jak zamierza Ksiądz i Rada wspierać działalność chóru działającego przy parafii, który utrzymany jest ze środków Gminnego Ośrodka Kultury?

Będziemy to jeszcze wspólnie z Radą rozważać.

- Jak Ksiądz spędza wolny czas, jakie ma zainteresowania?

Czasu wolnego mam bardzo niewiele. Lubię zwiedzać zabytki architektury i podziwiać piękno krajobrazu, ale nie zawsze czas mi na to pozwala. Chętnie spędzam czas na łonie przyrody, wtedy inaczej oddycham. Może to kogoś zdziwić, ale chętnie czytam różne materiały dotyczące liturgii.

- Jakie są Księdza ulubione trawy i odwrotnie?

Bardzo lubię flaki, nie lubię śledzi.

Pamiętam jak przyjechałem do Rzepiennika i odwiedziłem wójta po raz pierwszy. Było to w piątek. Gościnnie gospodarz poczęstował mnie jak na piątek przystało śledziami. Zjadłem, nie śmiałem mu odmówić. Do dzisiaj żartują ze mnie, że śledzie jem tylko u wójta.



Budowa parkingu

- *Jakie cechy ceni Ksiądz u innych ludzi najbardziej?*

Prawdomówność, sumiennność, obowiązkowość. Nie lubię gdy ktoś nie dotrzymuje danej obietnicy, np. mówi, że przyjdzie do pracy, a nie przychodzi.

- *Dobrze układa się współpraca Księdza z władzami gminy i nie tylko. Od chwili objęcia parafii przez Księdza frekwencja w koście-*

le wyraźnie wzrosła. Jest Ksiądz człowiekiem lubianym, bardzo sympatycznym o dobrym sercu i złotych ustach, z których zawsze płyną słowa pełne zrozumienia i miłości chrześcijańskiej.

Jakie cechy winien mieć kapłan, by tak jak Ksiądz przyciągać ludzi do siebie, a tym samym do kościoła, by tak jak Ksiądz w zgodzie i miłości ze wszystkimi współpracować i pracować na chwałę Bożą.

Speszyła mnie Pani tymi słowami. Kapłan powinien być przede wszystkim wyrozumiały i cierpliwy. Musi pamiętać o tym, że ma w dzisiejszym świecie kontynuować misję Chrystusa - Dobrego Pasterza.

Dziękuję Księdzu za rozmowę, życzę dużo zdrowia i spełnienia wszystkich planów i marzeń

J.B.

Nasi tegoroczni Prymicjanci wśród najbliższych



Ks. Waldemar Cieśla z Rzepiennika Suchego



Ks. Jan Hadalski - chrystusowiec z Rzepiennika Biskupiego



Ks. Paweł Gogola - franciszkanin z Olszyn



POMAGAĆ INNYM

Ks. Stanisława Michalika ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny spotkałam w domu państwa Emilii i Bolesława Gąsiorowskich w Kolkówce. Po 10 latach pracy misyjnej w Papui Nowej Gwinei przyjechał na roczny urlop dla odnowy duchowej, intelektualnej i regeneracji sił.

Ksiądz Stanisław jest siostrzeńcem p. Bolesława pochodzi z Kołkówki i chociaż rodzice dawno już stąd wyemigrowali, często powraca do swoich korzeni odwiedzając zamieszkałą tu rodzinę.

O swojej drodze do kapłaństwa mówi krótko:

Urodziłem się w 1955 r. w Goricach. Ochrzcili mnie ksiądz kanonik Stanisław Krzemień w kościele w Rzepienniku Biskupim. Seminarium Duchowne Misji Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim ukończyłem i święcenia kapłańskie otrzymałem 13 czerwca 1984 r. Mam więc za sobą 15 lat kapłaństwa, w tym 10 lat pracy misyjnej.

- Dlaczego akurat Papua Nowa Gwinea?

Informacja o potrzebie misji w tym kraju przyszła z Rzymu.

Zgłosiło się nas 11 ochotników, ale potrzebowano tylko 5 i tyłu nas wyjechało.

- Jakie były księdza pierwsze wrażenia po dotarciu do tego egzotycznego kraju?

Och, było ich wiele... Najbardziej zaskoczyła i ucieszyła mnie otwartość i nie skrywana radość tych ludzi na widok białych misjonarzy, serdeczne powitania...

- Obyło się bez kłopotów językowych?

Porozumiewaliśmy się po angielsku, to jest język urzędowy, z pomocą innych pracujących tam dłużej misjonarzy. Później nauczyliśmy się martwego języka - Englisz Pigin - tworzonego od lat przez misjonarzy. Pomagaliśmy sobie rękami, gestami...

Nie było to trudne.

- A sam kraj, jakie zrobił na księdzu wrażenie?

Papua Nowa Gwinea jest nowym powstałym w 1975 r. państwem. Jest półtora razy większa od Polski i ma tylko 4 mln mieszkańców.

Krajem chrześcijańskim jest od 110 lat. Placówka misyjna, w której pracowałem, powstała w 1961 r. Moja parafia to placówka główna (1700 m. n.p.m.), oraz 6 stacji bocznych (najwyżej położona - 2478 m. n.p.m. rozrzuconych w promieniu 40 km).

Ludność tubylcza zajmuje się rolnictwem. Wszystko co rośnie w ogrodach i w dżungli ma być środkiem utrzymania. Uprawiają: kakau - słodkie ziemniaki o wadze do 2 kg jeden, kumu - różnorodną zieleninę przypominającą naszą natkę pietruszki, selera, kalarepy, liści dyni czy też paproci. Z owoców najbardziej popularny jest popo - żółty wodnisty owoc i różnego gatunku banany do jedzenia na surowo i do gotowania. Obecnie uprawia się też przywiezione przez misjonarzy: kapustę, ziemniaki, pomidory, marchew, cebulę, fasolę, groch i inne. Przygotowywanie posiłku zwłaszcza świątecznego, to też cały rytuał. Najpierw kopie się odpowiednio duży dół, wykłada się go odpowiednimi rozżarzonymi do czerwoności kamieniami, potem ogromnymi liśćmi i układa się produkty: kakau, kumu, mięso i dużo przypraw, bez soli. Wszystko przykrywa się szczelnie liśćmi i czeka. W tak hermetycznym „naczyniu” potrawa się gotuje i nabiera smaku często kilka godzin.

Wszystkie prace wykonuje się ręcznie z pomocą busznajpa (maczety) szpadla i siekiery.

Domy buduje się tradycyjnie, z ciosanego lub łupanego drzewa, pitpity (trzciny rosnącej na bagnach) i bambusa, (bez użycia elementów metalowych). Nie są to budynki trwałe i średnio po około 5 latach trzeba budować nowy.

- Na fotografiach w pięknym albumie, obok tubylców w

pięknych kolorowych strojach widzę postacie w groźnych białych maskach...



To Madmen - błotny człowiek. Wiąże się z nim ciekawa legenda. Jedno z nich zepchnięte zostało na błotniste tereny rzeki Asaro i uznane za pokonane. Po jakimś czasie jednak pokonani wydostali się z pułapki i umazani białym błotem idąc w kierunku swoich zwycięzców tak ich przestraszyli, że ci uciekając w pośpiechu oddali terytorium bez walki.

Na pamiątkę tych wydarzeń tubylcy wykonują z białego błota maski (jak na zdjęciu), zdobiają je świńskimi kłami, zębami, wypalają na słońcu i mażąc błotem całe ciało ubierają je od święta. Są jedną z wielu atrakcji turystycznych tego regionu.

- 10 lat to szmat czasu, zwążywszy na warunki w jakich ksiądz żył. Cały czas pracował ksiądz w jednej parafii?

Tak. Pierwsze cztery lata (do pierwszego urlopu) przymierzałem się do ludzi, poznawałem ich i dawałem się poznać. Szukałem sposobów wkomponowania pracy misyjnej w ich tradycje, kulturę.



Ci ludzie są głęboko wierzący. Problem w tym, że jest to wiara stara, wiara w duchy, miejsca, dusze zmarłych. Dla nas misjonarzy bywa to pomocne, ale również uciążliwe, staramy się bowiem przekształcić tę wiarę w wiarę w Jednego Dobrego Boga, który żyje w

nas, a nie w drzewach, zwierzętach czy miejscach.

Po powrocie z pierwszego urlopu zorganizowałem trochę funduszy i w trakcie kolejnych trzech lat pracy misyjnej wybudowałem kościoł. Po powrocie z drugiego urlopu z pomocą życzliwych osób udało mi się zelektryfikować stację i kościoł oraz doprowadzić wodę.

- Praca jest trudna, ale bardzo ciekawa, jak sądzę. Inna kultura, mentalność, hierarchia wartości, wreszcie normy moralne?

Tak, ale owoców swojej pracy niejednokrotnie nie oglądamy.

Jaki plony wyda ziarno, które zasiałszy okaże się w przyszłości, a trudności są różne. Dobry klimat kolonizatorów, o różnych religiach. wiele z nich nazywamy wojującymi, wrogo nastawionymi do kościoła katolickiego. Interpretują naukę Chrystusa w bardzo dowolny, przez nikogo nie kontrolowany, korzystny dla siebie sposób.

Szerzą się one, ogłupiają tubylców i pozwalają na wykorzystanie i

okradanie ich przez tzw. białych biznesmenów.

- Jakie to kościoły i sekty?

Jest ich bardzo wiele. Z kościołów to najbliżsi nam Luteranie i Anglikanie, ale są też sekty: adwentyści, dnia siódmego, Fokswer, kościoł czterech kwadratów, świadkowie Jehowy, Baptyści, Mormoni itp.

- Sataniści?

Nie, tych bardzo agresywnych, współcześnie powstałych nie ma.

- Za to tu u nas coraz częściej się o nich słyszy. Ich ekspansja w nasze środowisko jest przerażająca, tym bardziej że niewiele o nich wiemy.

Tak. To są efekty mające niewiele wspólnego z religią, wiarą, bazujące głównie na psychologii. Jeśli Czytelników Rzepiennika Wczoraj i Dziś interesuje ten temat, postaram się rozwinąć go nieco w następnym numerze.

- Bardzo proszę i dziękuję za rozmowę.

Halina Hołda

Rzepienniczcy Żydzi

- Wspomnienia Leona Burkota

Żydom zawdzięcza Rzepiennik miano "miasta". Mieszkali w okolicy dzisiejszego centrum gminy. Najstarszym mieszkańcom Żydzi kojarzą się z siedmioramiennym świecznikiem i gwiazdą Mojżesza umieszczoną na płótnie białym w niebieskie pasy (flaga).

Pisali w kierunku od prawej do lewej, a więc odwrotnie niż my (jeszcze dziś słyży się czasem: robisz to po żydowsku - znaczy odwrotnie"). Świętowali w sobotę - to był tzw. szabat. Wstrzymywali się wówczas od wszelkich prac, a mężczyźni (kobiety nie miały tego prawa) udawali się do synagogi na modły.

Pascha, obchodzona na wiosnę, to najciekawsze żydowskie święto przypominające wyjście Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Na tę okazję budowali szałas z gałęzi jodłowych, ustawiali stoły, a na nich talerze. Kiedy padał deszcz i dużo wody napadało na talerze, zlizywali ją i cieszyli się, bo wróżyło to do-

bry urodzaj. Na kuchennej blasze piekli cieniutkie placki z najlepszej mąki, by spożyć je w dzień paschy. Trudnili się najczęściej handlem.

Holokaust to los ok. 3 mln europejskich Żydów. 364 z nich kryje masowa mogiła w Dąbrach. Większość to mieszkańcy „miasta” i okolic, a wszyscy byli więźniami rzepiennickiego getta, zamordowanymi przez hitlerowców w sierpniu 1942 r. Nie zostało po nich zbyt wiele pamiątek, a te które ocalały, po wojnie zniszczono bezpowrotnie. Tylko te groby...

Niektórych z nich zapamiętałem.

W Turzy mieszkała tylko jedna rodzina - Szaja Kapner i jego żona



Plac targowy - Rzepiennik Strzyżewski

Amalia Grunglück. Mieli dwie córki, Perkę i Rywkę oraz syna Ślamę. Syn zginął na uciekinierce. Rodzice, córki i wnuk Jasek zginęli w Dąbrach.

Najwięcej Żydów mieszkało w Rzepienniku Strzyżewskim. Najbogatszym w nich był Barankier. Mieszkał w miejscu, gdzie obecnie znajduje się przystanek PKS. Miał sklep z alkoholem, a syn jego hodo-

wał parę koni i handlował jajkami (skupował w okolicy i wywoził sprzedawać do Tarnowa).

W miejscu, gdzie teraz jest bank spółdzielczy mieszkał żyd Lejba. Miał sklep żelazny i skóry na podeszwy. Sklep z metrażem miała wdowa - Traulica.

Poza tym mieszkali w Rzepienniku Żydzi o nazwiskach: Heszek, Szpet, Jucia Chojem i wielu innych, których nawet z nazwiska nie pamiętam. Większość z nich trudniła się handlem.

Prawie wszyscy zginęli w Dąbrach. W Staszówce mieszkały rodziny - Heszki i Zelki. Heszek miał

sklep z alkoholem, a Zelek handlował krowami, cielętami, i skórami. W Moszczenicy krowami handlował i sklep z alkoholem prowadził Żyd Dawid, a Urynika prowadziła sklep spożywczy.

W rzepiennickim „miasteczku” mieli Żydzi synagogę. Znajdowała się ona mniej więcej w tym miejscu gdzie jest plac targowy. Była sobota, a zatem żydowski szabat. Będąc w mieście spotkałem znajomego Żyda. Poprosiłem go żeby wprowadził mnie do synagogi. Zgodził się pod warunkiem, że nie będę się śmiał i nie zdejmę czapki. Weszliśmy. Na środku synagogi, na pod-

wyższeniu w kształcie koła otoczoną balustradą stali rabini w szatach liturgicznych. W rękach trzymali dwa krótkie drażki z nawiniętym w rolkę płótnem na którym spisany był dekalog. Kiedy rabini rozwinęli płótno i ukazał się dekalog wszyscy zwrócili się w jego stronę i chwając się, bardzo się modlili. Kiedy rabini zwinęli płótno w rolkę Żydzi przestali się modlić i spacerując po bożnicy rozmawiali o swoich interesach. Obserwując ich w świątyni zachowałem powagę, z czego wprowadzający mnie Żyd bardzo się ucieszył.

WSPOMNIENIA



Urodziłem się 2.VI 1914 r. Mieszkałem i pracowałem w gospodarstwie rolnym rodziców w Rzepienniku Strzyżewskim. Na wsi była bieda. Nikt nie pracował poza rolnictwem. Rodziny miały po 6-7 dzieci. Te biedniejsze nie chodziły do szkoły, bo nie miały butów, ani odzieży, ale ludzie się szanowali, bardziej niż teraz. We wsi były tylko dwa rowery, a dziś? Traktory, samochody, prąd, gaz, radio, telewizor, telefon, prawie w każdym domu. Renty i emerytury rolnicze. Zupełnie inne życie. Dawniej młodzi opiekowali się rodzicami z serca, a dziś gdyby nie te renty i emerytury, pewnie ta opieka inaczej by wyglądała.

W marcu 1938 roku zostałem powołany do odbycia służby wojskowej w 52 P.P. Strzelców Kresowych w Złoczowie. Po przeszkoleniu zostałem celowniczym karabinu maszynowego rkm w randze starszy strzelec. Dwa tygodnie przed zwolnieniem ze służby (we wrześniu 1939 r.) wybuchła wojna, rozpoczęła się kompania wrześniowa. Razem z wojskiem z Tarnopola i Brzeżan zostaliśmy przewiezieni poza Częstochowę i dołączeni do innej jednostki.

Po dwóch dniach walki z powodu przeważających sił wroga, dużej ilości czołgów i samolotów, zostaliśmy rozbici i zmuszeni do wycofania się. Część cofała się w stronę Warszawy, część do lasu, skąd prowadziła potyczki. Moja jednostka cofała się w kierunku Warszawy. Pod Warszawą zostaliśmy okrążeni i rozbici. Próbowaliśmy się wydostać z okrążenia, ale było to niemożliwe, wówczas dowódca kazał nam próbować indywidualnie przedostać się do domów. Patrole niemieckie stały co kilka metrów i chwytaly żołnierzy. Dostaliśmy się do niewoli. Wywieziono nas do obozu jenieckiego poza Kielce. Za ogrodzeniem z kolczastego drutu przebywało tam parę tysięcy jeńców. Nie dawali nam jeść ani pić. Po trzech dniach przewieziono nas w bydłych wagonach do Görlitz skąd maszerowaliśmy parę kilometrów do obozu. Za ogrodzeniem stało kilkanaście dużych namiotów, których wcześniej uży-

wała do szkoleń niemiecka rezerwa. Warunki były ciężkie, jedzenie marnie. Wojskowy chleb był dzielony na 8 żołnierzy i musiał wystarczyć na dobę. Rano dostawaliśmy chochlę kawy, w południe zupy, kartofli, kapusty i marchwi, a wieczorem znów kawy zbożowej z jęczmienia. Spaliśmy po kilkunastu w namiotach, co prawda z podłogą, ale było niesamowicie zimno. Byli tam razem ze mną koledzy z Olszyn i Rzepiennika Biskupiego - między innymi Józef Kopek i Feliks Kiełtyka. Marzyliśmy wówczas, żeby choć raz przed śmiercią pojeść sobie do syta.

W marcu 1940 r. wywieźli nas do obozu w głąb Niemiec w stronę granicy francuskiej. Stalag B-12, były to koszary wojskowe i magazyny. Tam też wyżywienie było słabe. Część z nas wozili do ładowania kamienia w kamieniołomach. Zimą sporo kolegów chorowało na gripę. Mówili, że ciężko chorych wywożą do szpitala, ale nikt z nich nigdy nie wracał do obozu. W 1941 r. dwudziestu z nas przywieziono do pracy we dworze w Kątach Wrocławskich. Trzech strażników nas pilnowało. 4 marca pracowaliśmy przy odkrywaniu kopców z kartoflami do gorzelni, razem z Polakiem, u którego poinformowaliśmy się w sprawie ucieczki. Zaopatrzyliśmy się w zapalki i w nocy 6 marca podjęliśmy próbę ucieczki.

c.d.n.

Henryk Krawczyk

Eugeniusz F. Duszewicz

DZIWNE ZDARZENIA

*Kogo zobaczyłem w Rożnowicach? *Katastrofa kolejowa *Wizja przyszłości *Odwiedziny u stryja
Wyjście z ciemności (Relacje z autentycznych zdarzeń bez komentarzy) *Posłowie*

CZEŚĆ I Kogo zobaczyłem w Rożnowicach?

Tego lutowego dnia 1953 roku, na Magurze Małastowskiej utrzymywały się dobre warunki śniegowe. Pod wieczór zawitaliśmy do schroniska, by odpocząć przed kolejnym dniem. Wieczorem wysłuchaliśmy prognozy pogody, która nas bardzo zmartwiła. Nad Polskę od południowego-wschodu nadciągał bardzo ciepły niż, który swym zasięgiem obejmował już Bieszczady i część Beskidu Niskiego. Spodziewano się ocieplenia w dzień do plus 10 stopni C. i możliwości opadów śniegu. Nie uległo więc wątpliwości, iż nastąpiło nagle załamanie pogody. W tej sytuacji zostaliśmy zmuszeni dokonać oceny zaistniałej sytuacji pod kątem możliwości i celowości kontynuacji naszej wycieczki. Decyzja była oczywista: wycieczkę należy skrócić o jeden dzień. A więc, do południa w piątek jeździmy na północnym stoku Magury Małastowskiej, po czym z Małastowa autobusem odjeżdżamy do Gorlic.

Do Gorlic powróciliśmy około 16.30. W internacie byliśmy parę minut przed siedemnastą, gdzie zastaliśmy tylko woźnego, który poinformował nas, że wszyscy uczniowie wyjechali już do domów, a stołówka będzie czynna dopiero w poniedziałek. Co prawda, z jedzeniem nie byłoby większego problemu, bo na jeden dzień mieliśmy suchy prowiant, a niedzielę to by się jakoś też przeżyło. Jednak nie bardzo mi się chciało przez dwa dni siedzieć w internacie. Postanowiłem więc również jechać do domu.

Na dworcu PKP byłem parę minut po 18.00, po czym, jak zwykle, dojazd do Zagórzan i czekanie na pociąg z kierunku Stróż, który w tym dniu miał spore opóźnienie. Do Biecza zajechałem dopiero po dwunastej. Do Rzepiennika Biskupiego mogłem więc „jechać” już wyłącznie na własnych nogach, i tak się stało.

Rychło doszedłem do Raclawic, i tam zastały mnie opady śniegu,

które niemalże z minuty na minutę się wzmagaly. Widoczność spadła do zera, przed sobą widziałem jedynie ścianę płatków śniegu. Nawet nie mogłem marzyć o utrzymaniu kierunku marszu, szedłem zygzakiem od jednego do drugiego rowu, przeto moja droga znacznie się wydłużyła, a tempo marszu osłabło. Było po 22.00 gdy doszedłem pod kościół w Rożnowicach, gdzie postanowiłem parę minut odpocząć.

Przystanąłem przy płocie domu naprzeciwko kościoła i wówczas uświadomiłem sobie, że za chwilę będę musiał przejść koło cmentarza i pomyślałem żeby mnie coś nie postraszyło, i na tę myśl aż ciarki przeszły mi po plecach. Rozglądając się po okolicy, bo opady śniegu nieco się przerzedziły: żadnego światła w oknie, i nawet psy w tę pogodę milczały, siedząc w swych budach - żadnych oznak życia wsi nie stwierdziłem - wieś spała. Przeraziła mnie ta cisza i jeszcze bardziej poczułem się nieswojo. Pomyślałem sobie, że nawet gdybym wzywał pomocy, to nikt mnie w tej głuszy nie usłyszy. Za moment zreflektowałem się, że przecież nie ma najmniejszego powodu, dla którego miałbym ją wzywać, pomimo to poczułem, że ogarnia mnie jakiś niepokój. W tym momencie żałowałem swojej decyzji tak późnego wyjazdu do domu, lecz nie widziałem innego rozwiązania, jak kontynuować marsz, więc trochę z „sercem na ramieniu” ruszyłem w dalszą drogę, mówiąc sobie w duchu - muszę przejść koło tego cmentarza, niech się dzieje co chce!

Gdy minąłem stojący po prawej stronie drogi ostatni dom przed cmentarzem, spojrzałem w jego kierunku i z wrażenia aż mi dech w piersiach zatkało - mniej więcej w połowie długości cmentarza, na jego skraju w pobliżu drogi, zobaczyłem światło, które jakoś dziwnie się zachowało: rozświetlało się, to przygasło, po czym w ogóle zniknęło, by ponownie się pojawić! Stałem jak wryty w ziemię, swymi głupimi i natrętnymi myślami przywołałem

jakiegoś „ducha, i co teraz!?” - pomyślałem. Stoję i patrzę, pocieszając się, że chyba coś mi się przywidziało. Zamknąłem więc oczy, mając nadzieję, że ten „światlny duch” zniknie. Gdy otworzyłem oczy spostrzegłem, że ten „duch” zmienia swoje położenie, i jakby przybliżał się ku mnie. To światło momentami ma wielkość głowy człowieka, po czym maleje i znowu się powiększa!

Moje przerażenie, w tym momencie, chyba sięgnęło zenitu. Postanowiłem ratować się ucieczką, lecz nie potrafiłem ruszyć się z miejsca, chciałem krzyknąć, by wezwać pomoc, i to też okazało się niemożliwe - byłem całkowicie sparalizowany strachem, jedynie moja, choć mocno zawężona, świadomość działała, lecz tylko w jednym kierunku - widziałem jedynie zbliżającego się do mnie „światłoducha”. Nie przypominam sobie żadnych innych myśli. To był odbiór tylko na jednej fali - odbiór światła i nic więcej. Gdy światło było już bardzo blisko mnie, postanowiłem zamknąć oczy i czekać. Właściwie to nie wiem na co. Byłem w jakimś transie, z którego niespodziewanie wyrwał mnie ludzki męski głos słowami: - Dobry wieczór panocku! Otworzyłem oczy i zobaczyłem przechodzącą koło mnie postać z przodu białą, a z tyłu czarną. Nie byłem w stanie nic powiedzieć, ani się też nie oglądałem. Odczułem, że gdzieś z okolicy serca zaczyna mi promieniować ciepło, które powoli przechodzi do moich kończyn i w całym ciele odzyskuje władzę - odczuwam go. Powróciła mi też, jak sądzę normalna świadomość. Odczułem potrzebę natychmiastowego oddalenia się z tego miejsca, co uczyniłem. Nie wiem dlaczego, lecz nie pamiętam bym przechodził wówczas koło cmentarza. Pamiętam, że dla złapania oddechu zatrzymałem się na moment dopiero na sitnickim - między Rożnowicami a Rzepiennikiem Suchym.

Kogo lub co zobaczyłem w Rożnowicach?

Warszawa kwiecień 1999 r.

POMARAŃCZOWA eNka CHRONI ŻYCIE

Akcja na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa na drodze

Dziś w 464 szkołach podstawowych na terenie całego kraju Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie Nationale-Nederlanden Polska S.A. rozpoczęło drugą edycję akcji „Pomarańczowa eNka chroni życie”. W jej ramach 140 000 uczniów z najmłodszych klas otrzyma świecące odblaskowe, które mogą znacznie poprawić ich bezpieczeństwo w drodze do szkoły.

Znaczkę są wręczane przez przedstawicieli TUnŻ Nationale-Nederlanden Polska S.A. na specjalnych spotkaniach podczas których policjant omawia z dziećmi zasady bezpiecznego poruszania się po drogach. Spotkania uzupełnia prezentacja filmu wyjaśniającego zasady działania znaczków.

Na terenie naszej gminy wylosowane zostały trzy szkoły w których rozdano 190 szt. świecących odblaskowych (refleksów). W Kołkowie - 34, w Rzepienniku Suchym 52, w Olszynie 190 szt.

Odblaski pozwalają kierowcy zauważyć pieszego już ze 150 metrów w każdych warunkach pogodowych, a w szczególności po zmroku (posiadają one atest i spełniają wymagania normy ISO 9001). Konieczność używania refleksów nakazuje obowiązujące od 1 stycznia 1998 roku prawo o ruchu drogowym, ale jeszcze bardziej domaga się ich rzeczywistość. Statystyki dotyczące wypadków na drogach z udziałem dzieci w wieku 7-14 lat są tragiczne, zaś scenariusz, jaki obserwujemy codziennie na polskich drogach pesymistyczny - wzrost motoryzacji, nieuwaga kierowców, nadmierna prędkość, brak zdecydowanych działań na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa na drogach. To główne przyczyny tak wielu wypadków.



Stanistawa Kleszyk - agent ubezpieczeniowy Nationale-Nederlanden (pierwsza z lewej) wspólnie z Zofią Matopolską - dyrektorem szkoły w Rzepienniku Suchym przypinają dzieciom refleksy

W trakcie akcji „Pomarańczowa eNka chroni życie” rozdanych zostało łącznie około 400 000 znaczków. Program ten rozpoczęto w lutym (w 728 szkołach) i będzie kontynuowany przez kilka kolejnych lat, gdyż według organizatorów tylko systematyczne i konsekwentne prowadzenie takich działań może przynieść efekt.

ZŁOTY JUBILEUSZ

Biblioteka Publiczna w gminie Rzepiennik Strzyżewski tworzy sieć składającą się z czterech placówek - biblioteki gminnej w Rzepienniku Strzyżewskim oraz trzech filii: w Olszynie, Rzepienniku Suchym i Turzy. Ponadto pozostał jeszcze jeden punkt biblioteczny w Kołkowie (z trzech istniejących przed rokiem 1990).

Do roku 1975 biblioteki te znajdowały się w obrębie województwa rzeszowskiego i merytorycznie podlegały Bibliotece Powiatowej w Gorlicach, potem w woj. tarnowskim i podlegały Wojewódzkiej Bibliotece w Tarnowie, a od 1999 w województwie małopolskim, powiat tarnowski.

Stan księgozbioru bibliotek gminnych na koniec 1998 r. wynosił 43.599 woluminów. W ciągu tego roku skorzystało z nich 1.174 czytelników, którzy wypożyczyli w sumie 20.999 książek.

Personel Gminnej Biblioteki Publicznej to aktualnie pięć osób. Na pełnym etacie pracuje tylko jedna osoba.

Biblioteka Gminna w Rzepienniku Strzyżewskim powstała w styczniu 1949 roku, jako biblioteka gromadzka. Pierwszy lokal (25 m²) otrzymała w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej. Pozostawała w nim przez 8 lat. W okresie od 1957 do 1975 r. borykała się z problemami lokalowymi i czterokrotnie zmieniła lokalizację. W latach 1965-75 mieściła się w lokalu liczącym zaledwie 16 m².

Księgozbiór powoli, ale systematycznie się powiększał. W pierwszym roku istnienia zgromadzono niewiele ponad 1000 książek, a na koniec 1975 było ich prawie 7200.

Tego roku, będąca już (od 2 lat) Biblioteką Gminną w Rzepienniku Strzyżewskim trafiła do lokalu w agronomówce z 16 na 20 m². W na-

stępnych latach czekały ją jeszcze dwie przeprowadzki: w 1978 r. do budynku urzędu gminy (lokal 40 m²) w 1984 r. na piętro remizy OSP (80 m²), w którym pozostaje do chwili obecnej.

Księgozbiór Biblioteki na koniec 1998 r. liczył 16.223 woluminy, oraz 31 kaset wideo. Tego roku wypożyczono 8.972 książki i zarejestrowano 500 czytelników.

Lata 90 przyniosły pewne zmiany; finansowanie bibliotek przejął samorząd terytorialny. Wprowadzone zostały oszczędności, ograniczeniu uległa ilość godzin pracy, zmniejszono zatrudnienie. Zakupy nowości książkowych ledwie równoważą naturalne ubytki książek i konieczną selekcję. Takie zjawisko jest dla biblioteki niekorzystne. W tej sytuacji utrzymanie liczby czytelników w granicach 500 osób uznać należy za sukces, zwłaszcza, że lata 90-te przyniosły także likwidację dwóch należących do tej placówki punktów bibliotecznych. Od kil-



ku lat biblioteka prowadzi także wypożyczalnię kaset wideo.

Pierwszym bibliotekarzem w Rzepienniku Strzyżewskim był Władysław Mruk (1950-53). Przez kolej-

nych 5 lat bibliotekę prowadził Bolesław Mrukot, po nim na niespełna dwa lata objął ją pan Stefańczyk. Od marca 1960 do lipca 1972 pracował Władysław Pyzik, a po nim znów na krótko (do kwietnia 1974 r.) - Władysław Gomułka. Najdłużej bo od kwietnia 1974 r. do maja 1988 kierowała biblioteką Wanda Kuś. W 1982 r. w placówce zwiększono zatrudnienie do 2 osób i pracę podjęła Bogusława Sopala, którą po roku zastąpiła pracująca do chwili obecnej Danuta Ligęza.

W maju 1988 r. pracę w bibliotece podjęła obecna kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej - Małgorzata Fijas

Najlepsze wyniki czytelnicze i największą aktywność w środowisku wykazywała biblioteka w okresie, gdy kierowała nią Wanda Kuś („zasłużony Działacz Kultury” z 1988 r.)

Obecnie biblioteka odbudowuje swoją pozycję po ograniczeniach, jakie spotkały ją na początku lat 90-tych.

Danuta Ligęza

DNI POWIATU



I Dożynki Powiatowe odbyły się 12 września w ramach obchodów Dni Powiatu Tarnowskiego 11 i 12 września 1999 r. Całość rozpoczęła sobotnia impreza etnograficzna z cyklu „Rytmy roku” konkursem dla piekarń „Chleb ziemi tarnowskiej” pokazem wypieku chleba i podplomyków, oraz występami zespołów artystycznych. Po południu ulicami miasta przeszedł korowód zespołów artystycznych, które przez całe popołudnie występowały na tarnowskim rynku. Gminę Rzepiennik reprezentował Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Turzanie”.

Na kiermaszach i stoiskach promocyjnych ustawionych wokół ratusza prezentowały się wszystkie gminy powiatu. Nasze stoisko przygotowali i prezentowali Stanisława Burkot i Stanisław Gniadek - pracownicy ODR w Zgłobicach.

W niedzielę w Klikowej k/Tarnowa uroczysta msza święta polowa rozpoczęła I Powiatowe Dożynki i Przejście Wieńca Dożynkowego. Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Rzepioki”, z Rzepiennika Suchego ośpiewał wieńiec reprezentujący gminę Rzepiennik, otrzymując zań wyróżnienie i piękny puchar.



W scenerii Małopolskiej wystawy Zwierząt Hodowlanych na terenie Stada Ogierów Skarbu Państwa w Klikowej oprócz powiatowego przeglądu wieńca odbywały się prezentacje gmin powiatu tarnowskiego (kiermasze i stoiska, podobnie jak dzień wcześniej na tarnowskim rynku), oraz wiele innych atrakcji, jak chociażby pokaz koni huculskich, które uczestniczyły w realizacji filmu „Ogniem i mieczem”.

Organizatorami Dni Powiatu Tarnowskiego byli: Starostwo Powiatowe, Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Małopolskiego Izba Rolnicza O/Tarnów.



PORADNIK MŁODEJ GOSPODYNI

SURÓWKI I SAŁATKI W CAŁODZIENNYM ŻYWIENIU

1. Surówka z kurczaka z dodatkiem winogron

Składniki: mięso z piersi z kurczaka, 1 ugotowany ziemniak, 1 mała cebula, nieduża kiść winogron, 2 łyżki majonezu.

Wykonanie: mięso ugotować, pokroić w kostkę. Ziemniaki także ugotować i pokroić w kostkę. Cebulę pokroić w bardzo drobną kostkę, dodać winogrona przekrojone na pół. Całość skropić sokiem z cytryny wymieszać z majonezem.

2. Surówka z marchwi

Składniki: 2 marchewki, 2 ząbki czosnku, 4 orzechy włoskie, majonez.

Wykonanie: Marchew utrzeć na tarce, dodać utarty czosnek, utarte orzechy połączyć z majonezem.

3. Sałatka z selera ze śliwkami

Składniki: 60 dag ugotowanych (twardych) selerów, 30 dag świeżych dojrzałych lub 10 dag suszonych śliwek węgerek, 10 dag jabłek, 2 łyżki drobno pokrojonych gruszek z półsłodkiej marynaty, 2 łyżki drobno pokrojonych korniszonów, 4 łyżki drobno posiekanej zielonej pietruszki, 1/2 szkl. śmietany, 1 łyżka musztardy, sól, cukier, sok z cytryny lub ocet owocowy.

Wykonanie: Świeże śliwki wymyć, wydrylować, pokroić w cienkie paski, (suszone śliwki umyć, namoczyć na kilka godzin, odcedzić, wydrylować, pokroić w cienkie paski). Jabłka umyć, obrać, rozdrobnić na tarce z dużymi otworami, skropić sokiem z cytryny. Ostudzone seleri pokroić w drobne słupki, wymieszać ze śliwkami, jabłkami, korniszonami, gruszkami i zieloną pietruszką. Śmietanę wymieszać z musztardą a następnie połączyć z pozostałymi składnikami. Przyprawić sokiem z cytryny, solą i cukrem do smaku. Podawać do potraw z jaj, mięs i ryb.

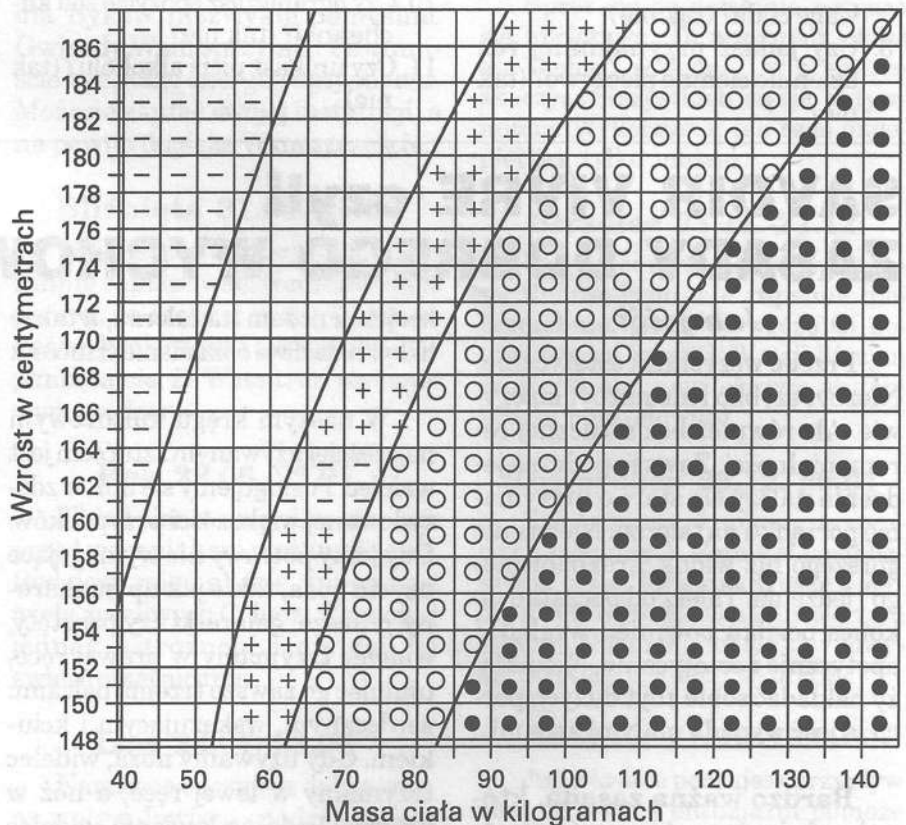
4. Sałatka owocowa

Składniki: 2 jabłka, 2 banany, 2 pomarańcze, 2 kiwi, 2 brzoskwinie, 7 dag cukru 50 g rumu lub koniaku, sok z 1/2 cytryny.

Wykonanie: Banany, jabłka, kiwi, brzoskwinie i 1 pomarańczę obrać ze skórki, drugą pomarańczę bardzo starannie umyć. Banany pokroić na bardzo grube plasterki i skropić sokiem z cytryny. Z jabłek usunąć gniazda nasienne i pokroić

na bardzo cienkie plasterki. Obydwie pomarańcze pokroić na bardzo cienkie plasterki natomiast brzoskwinie i kiwi w kostkę. Wszystkie owoce ułożyć w salaterce, posypać cukrem i skropić sokiem z cytryny. Zostawić w chłodnym miejscu na 2 godz. Do sałatki podawanej dzieciom, należy użyć syropu sporządzonego z cukru, wody i soku cytrynowego.

NOMOGRAM DO OCENY MASY CIAŁA

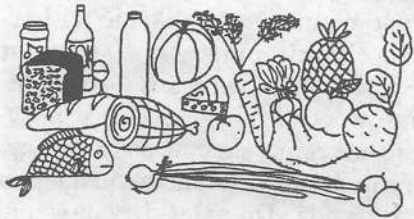


- Niedowaga
- Prawidłowa masa ciała
- + Nadwaga
- Otyłość
- Otyłość znacznego stopnia

wg GARROW J.S. (1981)



Sprawdź czy odżywasz się prawidłowo



Odżywając na co dzień różne potrawy kierujemy się z reguły ich walorami smakowymi. Poniższy test uświadomi nam że warto też pamiętać o innych względach.

1. Czy przygotowujesz urozmaicone posiłki tzn. używasz wielu różnych produktów? (tak nie)
2. Czy utrzymujesz prawidłową wagę ciała? (tak nie)
3. Czy jadasz przynajmniej raz dziennie ciemne pieczywo? (tak nie)
4. Czy codziennie pijesz napoje mleczne lub jesz biały ser? (tak nie)
5. Czy przynajmniej dwa razy w tygodniu przygotowujesz posiłek z ryb zamiast mięsa? (tak nie)
6. Czy jesz codziennie owoce i warzywa? (tak nie)
7. Czy więcej jadasz tłuszczów roślinnych (margaryny, olej) niż zwierzęcych (masło, smalec)? (tak nie)
8. Czy jesz słodczy nie częściej niż raz w tygodniu? (tak nie)
9. Czy unikasz picia słodkich napojów? (tak nie)
10. Czy ograniczasz spożycie soli kuchennej? (tak nie)
11. Czy unikasz picia alkoholu? (tak nie)

12. Czy codziennie jadasz śniadanie przed wyjściem z domu? (tak nie)

Od 10 do 12 odpowiedzi twierdzących

Możesz sobie pogratulować: odżywasz się prawidłowo, chroniąc w ten sposób swoje zdrowie

Od 7 do 9 odpowiedzi twierdzących

Świadczy o tym, że starasz się podchodzić racjonalnie do żywienia, lecz może warto wnieść pewne korekty

6 lub mniej odpowiedzi twierdzących

Powinnaś uzupełnić swoją wiedzę, a najlepiej jednak zgłosić się po poradę do dietetyka, gdyż twój rodzaj odżywiania może sprzyjać chorobom.

Aga

SAVOIR VIVRE czyli ZASADY DOBREGO WYCHOWANIA

Jak jeść?

Przede wszystkim estetycznie. Niezbyt szybko i nie nazbyt łapczywie. Ale również bez sztucznej ceremonialności. Zawsze podczas jedzenia należy się starć o utrzymanie porządku na talerzu. Nie ma nic gorszego niż widok „rozbabranego” jedzenia. Talerz od początku do końca posiłku powinien wyglądać apetycznie i estetycznie. Nie należy nakładać sobie zbyt dużych porcji, a jeść wypada małymi kęsami.

Bardzo ważną zasadą, której należy przestrzegać w każdych okolicznościach, jest nakaz cichego jedzenia.

Nie wolno mlaskać, siorbać, odzywać się z pełnymi ustami. Nie wypada również dmuchać na potrawy i napoje, starajmy się możliwie cicho używać sztućców. Pomijając już osławione „dzwonienie łyżeczką” o szkło lub porcelanę, nieeleganckie są również odgłosy

krojenia nożem na talerzu, a także nabyt hałaśliwe odkładanie sztućców.

W naszym kręgu kulturowym najczęściej używanym sztućcem jest widelec. Posługujemy się nim w zdecydowanej większości przypadków. Gdy jemy potrawy nie wymagające użycia noża, takie jak np. makarony, gulasze, galaretki czy pasztety, widelec trzymamy w prawej ręce, ujmując go zawsze trzema palcami: serdecznym, wskazującym i kciukiem. Gdy używamy noża, widelec trzymamy w lewej ręce, a nóż w prawej. Podczas krojenia widelec jest oczywiście skierowany grzbietem ku górze. Jednakże po odkrojeniu kawałka mięsa lub innej potrawy należy go odwrócić grzbietem ku dołowi i w tej pozycji skierować do ust. Przy konsumpcji dodatków nie wypada przekładać widelca do prawej ręki. Trzymamy go cały czas w lewej ręce w pozycji grzbietem ku dołowi i pomagając sobie nożem nakładamy potrawy.

Nóż zawsze trzyma się w prawej ręce. Opiera się go na palcu serdecznym, z boku przytrzymuje kciukiem, a od góry palcem wskazującym. Podczas krojenia nóż unosi się wyżej i naciska nań wyprostowanym palcem wskazującym. Gdy z różnych powodów przerywamy jedzenie, np. sięgając po kieliszek z winem, sztućce należy odłożyć. Nie opieramy ich jednak o talerz i stół, lecz kładziemy na talerzu, w pozycji skrzyżowanej. Nóż na spódzie ułożony ostrzem w lewą stronę, na górze widelec, grzbietem do góry.

Skrzyżowanie sztućców na talerzu oznacza, że nie zakończyliśmy jeszcze posiłku, tylko przerwaliśmy go na chwilę. Jest to ważne, zwłaszcza w restauracjach i podczas przyjęć z obsługą. Skrzyżowanie sztućców jest dla kelnera informacją o tym, iż jeszcze kontynuujemy konsumpcję.

Po zakończeniu posiłku sztucce układa się na talerzu równolegle po prawej stronie. Jest to dla obsługi sygnał, że można już zabrać nakrycie.

Sztućców używamy w kolejności, jaką wyznacza nam ich ułożenie na stole. Najpierw sięgamy po sztucce znajdujące się najdalej od

talerza, a przy konsumpcji kolejnych dań bierzemy następne, kierując się zasadą od zewnątrz do wewnątrz.

Łyżek używamy do jedzenia zup i potraw o płynnej konsystencji. Łyżkę zawsze trzymamy w prawej ręce. Trzeba uważać, aby nie na-

bierać na łyżkę zbyt wiele zupy. Przy podnoszeniu jej do ust płyn nie powinien ściekać do talerza.

W naszej kulturze przyjęte jest również jedzenie niektórych potraw ręką. Dotyczy to pieczywa, owoców, kruchych ciastek, a w warunkach rodzinnych także drobiu.

Aga

Humorki

Dzwoni telefon

- Haloo, to ty Jasiu?! Czy za-
stałem twoją mamę?

- Nie proszę pana, mama wy-
szła.

- A kiedy wróci?

- Chwileczkę, zaraz się jej za-
pytam?

W dniu wypłaty mąż wraca do domu podchmielony. Żona sprawdza zawartość portfela i pyta z trwogą w głosie: - A gdzie reszta? Mąż długo myśli, przeszukuje kieszenie, w końcu doznaje olśnienia:

- Kochanie, to jest właśnie reszta!

Mąż wraca pijany z knajpy dwie godziny później niż zwykle.

- Co, knajpę przesunęli dalej?
- ironizuje żona.

- Niel - bełkocze mąż. - Posze-
rzyli ulicę.

Jak ci się wiedzie? - pyta Ko-
walski kolega.

- Doskonale, otworzyłem sklep
jubilerski.

- A skąd miałeś tyle pieniędzy?

- Pieniądzy nie miałem... Tyl-
ko wytrych.

Mały Jaś puka do drzwi sąsia-
da:

- proszę pana, - zaczyna - tato
prosi, żeby mu pan pożyczył...

- Sól? Cukier? - próbuje zgad-
nać sąsiad.

- Nie, korkociąg.

- Korkociąg? To powiedz tacie,
że zaraz sam przyniosę!

HOROSKOP

Baran 21.03.-20.04

Nie wymagaj od siebie zbyt wiele. Nie jesteś teraz w szczytowej formie. Realizację ambitnych planów lepiej odłóż na później. Nie warto ryzykować. Ktoś bliski oczekuje Twojej rady.

Byk 21.04.-20.05

Najbliższe tygodnie okażą się dla Byków niezwykle pomyślne. Gwiazdy Wam sprzyjają! Powinniście być pełne energii i optymizmu. Możecie zaufać swojej instytucji, a na pewno dopisze Wam szczęście.

Bliźnięta 21.05.-21.06

Najbliższe dni powinniście starannie zaplanować. Nadmiar zajęć sprawi, że częściej możecie narzekać na brak czasu i zmęczenie. Ale pamiętajcie, że Wasz trud zostanie wynagrodzony.

Rak 22.06.-22.07

Układ planet sprawi, że staniesz przed wspaniałymi możliwościami. Będziesz mieć okazję, by poznać wielu życzliwych Ci ludzi. Zachowaj jednak ostrożność i nie daj się zwieść obietnicami.

Lew 23.07.-23.08

Nareszcie odczujesz dobroczynny wpływ Jowisza - podreperujesz swój budżet i poczujesz się pewniej. Jeśli masz do wypełnienia jakieś trudne zadanie zabierz się do niego.

Waga 24.09.-23.10

Niektórzy poczują się rozdrażnieni bez wyraźnego powodu. Postaraj się zrelaksować i nie przejmuj się tak drobnymi niepowodzeniami. Nie działaj pochopnie i ciesz się tym, co już masz.

Panna 24.08.-23.09

W wasz znak wchodzi Wenus, co wróży odmianę losu w sprawach uczuciowych. Może wreszcie spotkasz swego księcia, a może umocnisz „starą” miłość. Śmiało dokonuj wyborów i uwierz w siebie.

Skorpion 24.10.-22.11

Spreż się do działania i wykaż się inicjatywą. To wspaniały okres dla Ciebie i w domu, i w pracy zaskoczysz wszystkich swoją aktywnością. Wykorzystaj ten czas najlepiej jak tylko możesz.

Strzelec 23.11.-21.12

Wciąż zamartwiasz się sprawami finansowymi, ale zupełnie niepotrzebnie. Gwiazdy wróżą Ci poprawę w tej kwestii. W najbliższym czasie Twoim największym atutem będzie pomysłowość.

Koziorożec 22.12.-20.01

Twoja uwaga skupia się na sprawach rodzinnych. Zajmij się najbliższymi! Okaż im swoją troskę i serce, a oni odwzajemnią Ci się tym samym. Nie przejmuj się chwilowymi niepowodzeniami w pracy.

Wodnik 21.01.-19.02

Już wkrótce poczujesz przypływ energii, a twój entuzjazm pomoże ci zdobyć poparcie innych. Wszystko, czego się podejmiesz, powinno się udać. Spokojnie więc możesz realizować swoje plany.

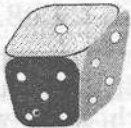
Ryby 20.02.-20.03

Czy nie przepracowujesz się ostatnio? Jeśli czujesz się zmęczona, spróbuj bardziej dbać o siebie. Ty też masz prawo do tego, by czasem poleniuchować. Jedz regularnie witaminy i wysypiaj się.

POWRÓŹ SOBIE KOSTKĄ!

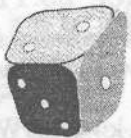
Czy znajdziesz sobie odpowiedniego chłopca? Masz sympatię, ale nie wiesz, czy on cię kocha tak, jak ty jego? Rzuć po prostu kostką do gry, a otrzymasz odpowiedź. Ale uwaga! Nie możesz pytać kostki częściej niż tylko raz w ciągu dnia.

GDY POKAŻE 1 OCZKO



Miłość: Jeśli nie będziesz unikać towarzystwa i zbyt się izolować - znajdziesz niedługo odpowiedniego dla siebie chłopca. A jeśli już znalazłaś i nie chcesz go stracić - uważaj, by nie być wobec niego zbyt upartą!

Projekty: To, o czym myślisz może się zrealizować, jeśli będziesz liczyć na własne siły!



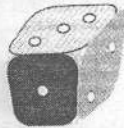
GDY POKAŻE 2 OCZKA

Miłość: Spróbuj być bardziej aktywna i zrobić pierwszy krok, w przeciwnym razie będą najbliżej ciebie ci chłopcy, którzy w ogóle cię mało interesują.

Projekty: Nie odkładaj planów, ale natychmiast przystępuj do dzie-

ła: trudności, które napotykasz są do przewyciężenia!

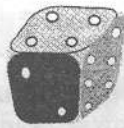
GDY POKAŻE 3 OCZKA



Miłość: Nie masz jeszcze zaufania do swojego chłopca i jesteś z nim trochę na dystans, ale - bądź spokojna - on odwzajemnia twoje uczucia.

Projekty: To bardzo fajnie, że rwiesz się do tego, by wszystko robić sama, ale rada zaprzyjaźnionej osoby byłaby dla ciebie pożyteczna.

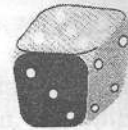
GDY POKAŻE 4 OCZKA



Miłość: Chciałabyś, żeby twój chłopak miał głowę na karku, żeby był wierny i zawsze rozkochany w tobie. Znajdziesz takiego, jeśli na początku będziesz troszkę mniej wymagająca!

Projekty: Umiesz z łatwością przewycięzać trudności, które przeszkadzają ci w osiągnięciu celu. Doprawdy, nie ma powodu byś nie wierzyła w siebie...

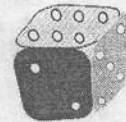
GDY POKAŻE 5 OCZEK



Miłość: Jeśli masz już chłopca, nie rób z niego „pępka świata”, bo możesz się rozczarować. Jeśli go szukasz - nie daj się zwieść słowom - patrz na fakty, czyli na czyny!

Projekty: Aby otrzymać to, czego pragniesz, musisz mniej marzyć, a więcej działać.

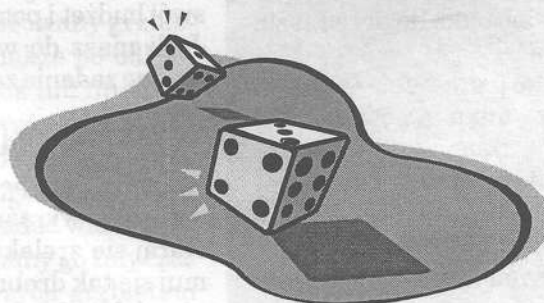
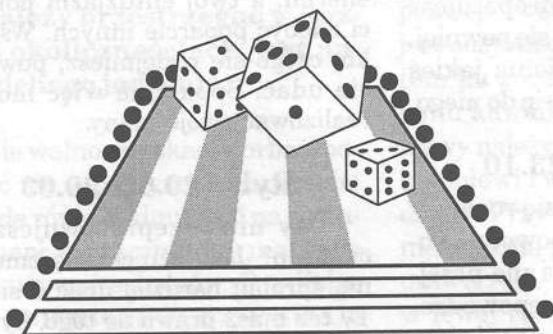
GDY POKAŻE 6 OCZEK



Miłość: Jeśli masz parę, nie oczekuj, że wszystko zawsze będzie się świetnie układać poza wszystkim byłoby to okropnie nudne! Jeśli zaś szukasz chłopca... po prostu nie bądź dłużej aż tak nieufna!

Projekty: Chciałabyś osiągnąć maksymalne efekty w jak najkrótszym czasie. Jesteś może niezbyt cierpliwa, ale podołasz wszystkiemu, jeśli wcześniej rozważysz, jakie trudności cię czekają.

Aga



KRZYŻÓWKA

Poziomo:

1. ciemne na desce, 3. i kura i sowa, 7. imię królów i naszego Wójta, 8. na niej trawa, 10. produkt pszczeni, 11. zna się na prawie, 16. dwie szyny kolejowe, 18. ... to mówił? 19. miara szczęścia, 21. odprowadza wodę z dachu, 23. miasto piosenek, 24. gwizdże na cały głos, 25. członek brytyjskiej izby lordów, 26. piękno, uroda.

Pionowo:

1. i liceum i gimnazjum, 2. głośne wołanie, 4. stojące lustro, 5. zarosła, krzewy, 6. nielot podobny do strusia, 9. największa ropucha, 10. kolor w kartach, 12. na czele uczelni, 13. dzień tygodnia, 14. mała Irene, 15. ...żywemu nie przepuści, 17. niejedna w szkole, 20. Ukraińska Powstańcza Armia, 22. do wachania.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:

Pionowo:

1. okaz, 2. król, 5. umiar, 6. Asnyk, 7. Borys, 8. teoria, 12. pajac, 14. zarys

Poziomo: 3. kultura, 4. Turza, 7. blotka, 9. Iwan, 11. kropka, 13. szkic, 15. jantar

1		2			3	4		5
				6				
7								
8			9		10			
	11	12		13		14		
15				16				17
		18						
19	20			21				22
23						24		
25				26				

Młode talenty

Maciej Michalik urodził się w Rzepienniku Strzyżewskim w 1972 r. w rodzinie Haliny i Stanisława Michalików. Ma dwie młodsze siostry, Katarzynę i Barbarę. Po ukończeniu podstawówki w Strzyżewskim rozpoczął naukę w ogólniaku w Bieczu w klasie matematyczno-fizycznej. Po maturze zdawał jednocześnie do Średniej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie i do Akademii Muzycznej w Krakowie. Zdał do obydwu szkół, wybrał wydział wokalny-aktorski w Krakowie.

Co skłoniło Pana do takiego wyboru?

Podoba mi się śpiew i muzyka w szerokim zakresie. W podstawówce uczyłem się grać na akordeonie. W liceum przez rok brałem lekcje fortepianu, a licealny zespół poezji śpiewanej rozwinął moje zainteresowanie muzyczne.

Dzisiaj jest Pan dyplomowanym wokalistą?

Tak. W ubiegłym roku ukończyłem studia. Mój dyplom to recital wokalny zawierający utwory od baroku do współczesności, oraz rola w przedstawieniu operowym (Papageno) w „Czarodziejskim flecie” W.A. Mozarta). Pracę magisterską pisałem o pieśniach solowych z to-



warzyszeniem organów Stanisława Moniuszki. W trakcie studiów zrobiłem drugi kierunek - muzyka li-

turgiczna - na wydziale teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Przedmiotem moich zajęć była nauka gry na organach zakończona egzaminem - recitalem organowym.

Co rodzice mówili i mówią o Pana zainteresowaniach wokalnych?

Dość sceptycznie podeszli do mojego kierunku studiów, ale po pierwszym koncercie przekonali się chyba do tego.

Proszę powiedzieć czy trudno dostać się na taki kierunek?

Jest bardzo wielu chętnych, ale dla ludzi z bardzo dobrymi warunkami głosowymi jest to możliwe. Zdaje się egzamin wokalny - trzeba zaśpiewać dwa utwory, minimum jeden z literatury polskiej, badana jest skala głosu, słuch, umiejętność gry na fortepianie, recytuje się fragment prozy i poezji, wykonuje się również zadanie aktorskie zakończone rozmową kwalifikacją.

Gdzie zamierza pan pracować?

Od 1996 r. pracuję w zespole Madrygalistów i Rorantystów Cappellae Cracoviensis gdzie wykonuję partię solowe i chóralne.

Madrygaliści to kameralny zespół wokalny złożony z głosów męskich i żeńskich przeznaczony do wykonania madrygałów - wokalnych

utworów muzycznych z okresu renesansu i wczesnego baroku. Rorantysty to męski zespół wokalny wykonujący muzykę dawną. Byli przeznaczeni do śpiewania rorat na Wawelu w okresie renesansu, specjalnie dla nich komponowane były utwory szczególnie przez Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.

Dzisiaj zespoły te wraz z orkiestrą kameralną Capellae Cracoviensis koncertują na terenie całego kraju, wyjeżdżają za granicę, najczęściej usłyszeć ich można w Krakowie.

Czy dużo pan zarabia?

Za mało.

Czy szuka pan nowych źródeł dochodu?

Prowadzę własną działalność koncertową, występuję z różnymi zaprzyjaźnionymi zespołami. Z mojej inicjatywy wraz z trzema kolegami: Piotrem Piwko, Szczepanem Kosiolem i Mariuszem Zarzyckim stworzyliśmy grupkę wokálną „Triplum” (triplum tzn. w polifonii renesansowej trzeci głos). „Triplum” to grupa młodych śpiewaków zafascynowanych muzyką dawną i zabytkami literatury, szczególnie polskiej. Zespół ma ambicje docierania do zapomnianych tekstów, utworów pochodzących z okresu średniowiecza i renesansu, prezentowania unikalnej muzyki i tekstów w

nietypowych składach wokalnych na głosy męskie a'capella.

Występujemy w trzy lub czteroosobowym składzie.

W okresie Bożonarodzeniowym chętnie wystąpimy w Rzepienniku z programem: „Polskie kolędy średniowiecza i renesansu”.

Czy chętnie śpiewa pan utwory popularne i rozrywkowe?

Raczej nie.

Dlaczego?

Zostałem przygotowany do wykonania muzyki klasycznej, którą lubię i cenię. Wykonaniu tej muzyki chcę się poświęcić.

Gdzie pan mieszka?

Mieszkam w Krakowie i jak na razie nie zamierzam się przeprowadzić. Od 1994 roku jestem żonaty. Moja żona Monika też jest związana z muzyką, uczy w szkole podstawowej w Krakowie.

Jakie ma pan marzenia i plany?

Marzę by śpiewać w znanych salach koncertowych, chciałbym by muzyk nie zajmujący się komercją mógł utrzymać się z wykonanego zawodu.

Tego z całego serca Panu życzę, dziękuję za rozmowę

Jadwiga Bryndal.

Przedstawić kult wsi...

25 czerwca 1999 r. w Galerii Miejskiej BWA miał miejsce wernisaż rzeźby i rysunku Grzegorza Witka. Z autorem wystawy rozmawiał Wojciech Walecki.

- Czy mógłbyś się przedstawić. Kim jesteś? Co robisz?

Jestem studentem czwartego roku Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, na wydziale rzeźby, w pracowni Adama Myjaka. Zajmuję się rzeźbą, rysunkiem - właściwie wszystkim co jest związane ze sztuką.

- Jesteś młodym artystą, który pragnie wejść w świat twórczości artystycznej...

Nie wiem właściwie, czy jestem artystą. trudno mi zdefiniować pojęcie twórczości. Od dzieciństwa wykonywałem prace plastyczne, to co pokazuję nie chciałbym nazywać sztukę.

- Co to jest sztuka?

Jest to coś takiego mistycznego, nie uchwytnego, bycie blisko Boga - sacrum. W momencie, kiedy rzeźbię, rysuję, kiedy jestem najbardziej, czuję, że zbliżam się do

sztuki. Ona jakby przeze mnie przemawia. Ale to nie jest tak, iż to, co pokazuję jest sztuką. To jest jakiś zarys, odbicie tego, co przeżyłem. Sztuka jest tą siłą, która popycha ludzi do działania.

- Co cię inspiruje? Odbiciem wytworów, prac plastycznych jest przecież dialog, jaki twórcą prowadzi sam ze sobą.

Pochodzę ze wsi. Niektóre prace wyeksponowane na wystawie są jakby kultem wsi, kultem pracy - takiej niewoli pracy. Ale to nie jest niewola w sensie pejoratywnym.



Grzegorz Witek wśród swoich prac.

Jest to niewola, która niesie pozytywne cele. Tak samo traktuję rolnika jak przysłowiowego artystę.

- Czy to, co robisz jest trudne?

Czasami jest trudne. Wykonuję swoją pracę obsesyjnie, nieraz jestem zmęczony. Jednak jeśli mam dzień odpoczynku, zaczyna mi czegoś brakować.

- Studiujesz w pracowni Adama Myjaka, który uchodzi za człowieka sukcesu, któremu dopisuje nie tylko talent, ale i szczęście. W jaki sposób osobowość mistrza oddziałuje na uczniów?

Właściwie w Akademii w ogóle brakuje autorytetu mistrza - nie chodzi tylko o pana profesora Myjaka. Albo ludzie są już za bardzo

„artystami”, ignorują słowa profesorów, albo słuchają zbyt dosłownie i to często prowadzi na złą drogę. Rzeźby Adama Myjaka, trafiły w pewnym okresie na dobry grunt, dlatego został człowiekiem sukcesu, ale to nie jest aż tak ważne.

- Twoim spektakularnym sukcesem był udział w Międzynarodowym Triennale Rzeźby w Osace w Japonii.

Informacje o konkursach, festiwalach często w dziwny sposób znikają. Przypadkowo dowiedziałem się o triennale w Osace, wysłałem slajdy i udało się, moja rzeźba została przyjęta do ekspozycji. Na 3500 zgłoszeń zakwalifikowano na wystawę 62 prace. Dla mnie był to na pewno sukces.

- Jakie masz plany na przyszłość?

Skończyć studia, zamieszkać gdzieś na wsi i przynajmniej przez parę chwil mieć spokój od wszystkiego.

- Dziękuję za rozmowę

TYGODNIK TEMI Z 7.VII.1999 r.

„Czas poszukiwań”

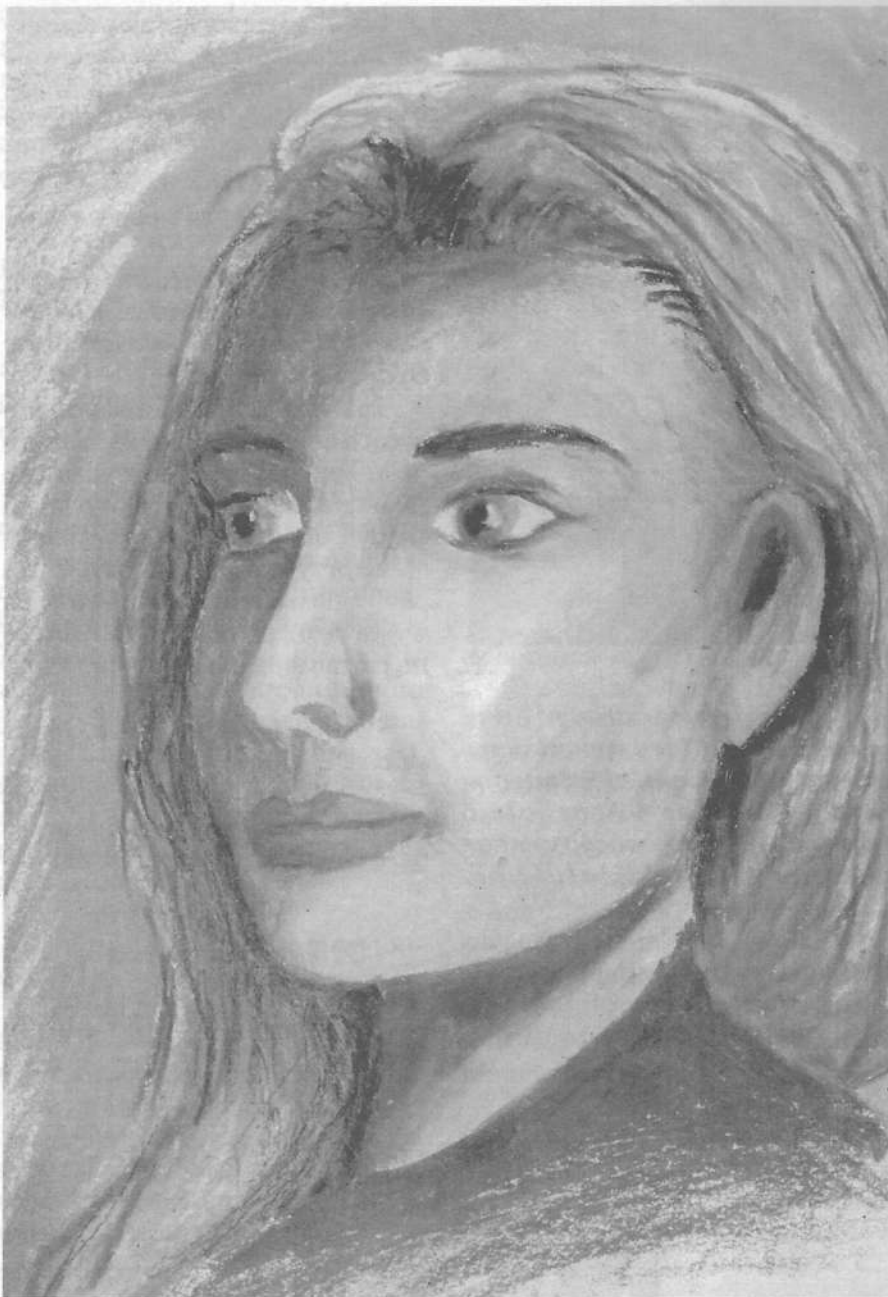
„Czas poszukiwań” - pod tym tytułem w sali klubu „Zygzak” w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym zorganizowano wystawę prac Jakuba Hołdy z Rzepiennika Suchego, ucznia Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, spośród wystawionych prac największym zainteresowaniem cieszyły się: pastela - kościół w Rzepienniku Strzyżewskim, oraz oleje: polana w lesie i koń.

Od października br. w sali klubu „Zygzak” można oglądać wystawę grafik Marii Kurzeji z Rzepiennika Biskupiego, absolwentki PLSP w Tarnowie, obecnie studentki WSP - kierunku plastyka w Rzeszowie.

Zapraszamy

gok





„Portret koleżanki” - Maria Kurzeja

Z prac Rady Gminy

- przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze
- zatwierdzono statut: Gimnazjum Publicznego nr 1 w Olszynie i Gimnazjum Publicznego nr 2 w Rzepienniku Biskupim
- zatwierdzono procedurę uchwalania budżetu
- zatwierdzono wydanie przewodnika po gminie Rzepiennik
- powołano doraźną komisję RG d/s opiniowania kandydatów na ławników ludowych i członków kolegiów d/s wykreceń (wybory 4 ławników i 1 członka kolegium komisja zaplanowała na m-c październik).

APEL

My radni Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski zwracamy się z apelem do wszystkich mieszkańców naszej gminy o właściwe wypełnienie obowiązków mających wpływ na estetykę, czystość, ochronę wspólnego mienia, ochronę środowiska naturalnego i bezpieczeństwo publiczne. W tym zakresie zwracamy się z prośbą o:

1) zabezpieczenie nadzoru nad posiadanymi zwierzętami domowymi, aby wałęsające się psy, koty nie zagrażały bezpieczeństwu naszych dzieci, doręczycieli i nam samym, by nie były przyczyną wypadków drogowych oraz zniszczenia mienia wspólnego.

TRZYMAJMY JE NA UWIĘZI LUB W ZABEZPIECZONYM I ZAMKNIĘTYM OGRODZENIU!

2) używajmy w sposób prawidłowy obiekty wspólnej użyteczności - nie niszczy rowów przydrożnych. Nie pozbawiamy się śmierci i nieczystości płynnych poprzez wysypywanie ich w przydrożnym i często nie swoim rowie lub w cudzym lesie. Nie stwarzamy niebezpieczeństwa na drogach publicznych poprzez nieuważne rozsypywanie przewożonych towarów, płodów rolnych, w tym poprzez nanoszenie z własnych pól gliny, żwiru itp.

Nie niszczy znaków drogowych, których brak jest często przyczyną kolizji a także poważnych wypadków i wiąże się to z koniecznością ponoszenia wydatków z naszych wspólnych pieniędzy na ich stałe odtwarzanie, zamiast przeznaczać je na inne ważne dla wsi zadania.

3) nie zakłócajmy ciszy nocnej warcholskimi wykrzykami, przekleństwami itp.

Stosując się do niniejszego apelu damy wyraz temu, że jesteśmy świadomym społeczeństwem i zapewnimy sobie lepsze jutro między innymi poprzez to, że mniej będzie wzajemnych pretensji i mniejsze będą nakłady „społecznego, gminnego grosza” na roboty i remonty, które są wynikiem nie technicznej degradacji lecz **bezmądrości i dewastacji** ze strony naszego społeczeństwa.

My, jako rada, ze swej strony zapewniamy, że dołożymy starań by prawidłowo dbać o rozwój infrastruktury społecznej i technicznej w naszej gminie, ale w realizacji naszych zadań wiele zależało będzie od naszych wyborców i społeczności naszej gminy.

Radni Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski

W szkołach

- W Olszynie wymalowano wnętrze i przełożono parkiet w niektórych salach lekcyjnych.

- W Turzy wykonano więźbę dachową i zamiast stropodachu budynku będzie miał dach dwuspadowy, kryty kolorową blachą.

- W Strzyżewskim wymieniono piec węglowy na gazowy, oraz część grzejników.

- W Suchym wymieniono okna w zachodniej części budynku.

Powiat tarnowski a gmina Rzepiennik Strzyżewski

Powiat tarnowski ziemski powstały w styczniu 1999 r. liczy 12 gmin wiejskich (Gromnik, Lisia Góra, Pleśna, Radłów, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Skrzyszów, Tarnów gmina, (bez miasta), Wierzchosławice, Wietrzychowice, Wojnicz, Zakliczyn) oraz 3 miejsko-wiejskie (Tuchów, Ciężkowice i Żabno)

Obejmuje 179 wsi i 3 miasta, w tym gminę Rzepiennik stanowią 6 wsi.

	powiat tarnowski ziemski	gmina Rzepiennik Strzyżewski
obszar w km ²	1334	70
liczba ludności	179.000	6780
średnia gęstość zaludnienia na km ²	134	97
ilościowy stosunek kobiet do mężczyzn	102 K/100M	101 K/100M
liczba bezrobotnych w wieku produkcyjnym na 1000 osób	86	102
dochody budżetów gmin ogółem na 1 mieszkańca w zł	924	985
dochody budżetów gmina własne na 1 mieszkańca w zł	167	100
wydatki na 1 mieszkańca w zł	938	961
podmioty gospodarki narodowej	6318	171
bydło na 100 ha użytków rolnych	49	72
trzoda chlewna na 100 ha	70	108
lekarze medycyny na 1000 mieszkańców	6.5	4.4
dentyści na 1000 mieszkańców	2,9	1.5
pielęgniarek i położonych na 1000 mieszkańców	18.5	11.8
liczba dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego	4783	165
liczba dzieci w przedszkolach na 100 miejsc	92	88
liczba szkół podstawowych	143	6
liczba uczniów	25.148	964
liczba uczniów na szkołę	176	161
liczba nauczycieli	1803	66
liczba nauczycieli na szkołę	12.61	11
liczba uczniów na 1 nauczyciela	13.95	14.61

BEZPROCENTOWA POŻYCZKA

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za pośrednictwem banków umożliwia skorzystanie z nieoprocentowanej pożyczki osobom tworzącym nowe miejsca pracy w działalności pozarolniczej w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, w wysokości od 10.000 zł - do 60.000 zł, odpowiednio na 1 do maksymalnie 6 nowozatrudnionych osób.

Dokładnych informacji o warunkach udzielania tej pożyczki można zasięgnąć bezpośrednio w ARiMR w Warszawie ul. Jana Pawła II 70, tel. (0-22) 860-28-66, lub Departamencie Gospodarki Rolnictwa i Infrastruktury w Krakowie ul. Raclawicka 56, tel. (0-12) 634-42-46.



Kierownik budowy obiektu wielofunkcyjnego w Rzepienniku Biskupim Emil Sokulski z Szczytny (pierwszy z prawej w rozmowie z pracownikami: Dariuszem Bąkiem i Krzysztofem Jodłosiem)
Aktualnie w budynku wykonywana jest instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna i c.o.
Układane są regipsy.

U SĄSIADÓW

W dniach 18-19 września 1999 roku obchodzono w Bieczu VII Europejskie Dni dziedzictwa Kulturowego pod wspólnym tematem: „Europa - wspólne dziedzictwo”. Imprezie patronowali: Rada Europy i Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Z tej okazji wydano drukiem przewodnik pt. „Biecz” - zarys historyczno-krajoznawczy, autorstwa Tadeusza Ślawnego, oraz folderki - składankę pt. „Biecz”.

Tadeusz Ślawnego jest również autorem publikacji pt. „Stanisław Wyspiański na Podkarpaciu”, którego II poprawione wydanie zbiegło się z 130 rocznicą urodzin poety i malarza oraz folderku „Fundacja na rzecz Szpitala Ubogich w Bieczu im. św. Jadwigi Królowej”.

Już czwarta ukazała się kolejna książka Czesława Dutki pt. „Gmina Rzepiennik Strzyżewski zaprasza”.



NAJMNIEJ ZAGROŻENI

O stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy w pierwszym kwartale br. informuje Komendant Komisariatu Policji w Rzepienniku Strzyżewskim asp. szt. Franciszek Wojtanowski:

W pierwszym kwartale 1999 r. tutejszy komisariat przeprowadził cztery dochodzenia. W tym samym okresie 1998 r. przeprowadzono 5 dochodzeń, plus trzy sprawy w trybie art. 308 kpk. (czyli wykonanie

czynności procesowych nie cierpiących zwłoki i umorzenie sprawy przed wszczęciem dochodzenia). Statystycznie biorąc ilość zdarzeń spadła o 50%.

Geografia zdarzeń w rozbiu na sołectwa przedstawia się następująco:

- sołectwo Rzepiennik Strzyżewski - 1 włamanie prywatne, 1 oszustwo
- Rzepiennik Suchy - 1 oszustwo



Jak co roku wielu mieszkańców naszej gminy uczestniczyło w pieszej pielgrzymce do Częstochowy, która odbyła się w dniach od 17 do 25 sierpnia br.

- Olszyny - 1 znęcanie się

W pozostałych sołectwach nie prowadzono dochodzeń.

W pierwszym kwartale br. przeprowadzono czynności sprawdzające w 4 sprawach, w których wydano postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia, (w ubr. w trzech sprawach).

W pierwszym kwartale br. nie skierowano żadnego wniosku o ukaranie do kolegium d/s wykroczeń.

Ukarano w drodze mandatu karnego 47 osób. Zdecydowana większość nałożonych MK - to wykroczenia w ruchu drogowym. Zatrzymano dwa prawa jazdy i 10 dowodów rejestracyjnych pojazdów.

Nie notowano zdarzeń o tzw. dużym ciężarze gatunkowym.

Ogólnie można przyjąć, że gmina nasza jest najmniej zagrożoną w powiecie tarnowskim pod względem przestępczości.

Nie zamykajmy serc...

W dniach od 23-31 października 1999 r. w parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Rzepienniku Biskupim odbędą się Misje Święte przed Jubileuszem 2000 i wizytacją kanoniczną. Poprowadzą je Misjonarze Saletyni.

ZE SPORTU



Drużyna KS Rzepiennik Strzyżewski uczestnicząca w rozgrywkach piłki nożnej o mistrzostwo Tarnowskiej klasy „B” rozpoczęła sezon 99/2000 „runda jesienna” w dniu 22 sierpnia 1999 r. meczem z Zalasową.

Po pięciu rozegranych dotychczas kolejkach zajmuje I miejsce z dorobkiem 15 punktów. Zdobyli 23 bramki, a 4 stracili.

Poniżej terminarz rozgrywek o mistrzostwo tarnowskiej klasy „B” klubu sportowego „Rzepiennik Strzyżewski”.

1. 22 sierpnia 1999 r. godz. 14.00 RZEPIENNIK - ZALASOWA
2. 29 sierpnia 1999 r. godz. 14.00 PORĘBA RADLNA - RZEPIENNIK

3. 05 września 1999 r. godz. 15.00 RZEPIENNIK - OLSZYŃKA
4. 12 września 1999 r. godz. 11.30 KARWODRZA - RZEPIENNIK
5. 19 września 1999 r. godz. 15.00 RZEPIENNIK - LUBCZA
6. 26 września 1999 r. godz. 14.00 POGORIA-RZEPIENNIK
7. 03 października 1999 r. pauza
8. 10 października 1999 r. godz. 14.00 RZEPIENNIK - BIAŁA
9. 17 października 1999 r. 11.00 SZYNWAŁD - RZEPIENNIK
10. 24 października 1999 r. godz. 11.00 RZEPIENNIK - RYGLICE
11. 31 października 1999 r. godz. 14.00 TARNOWIEC - RZEPIENNIK

Adam Jędrusiak

Z kroniki Kołkówki

W godzinach popołudniowych, 10 sierpnia 1999 r. nad Kołkówką i sąsiednimi wioskami, rozszalały się dwie burze połączone z ulewą, gradem i trąbami powietrznymi.

Najpierw przyszła burza od strony południowej, a później następna od strony zachodnio-północnej. W przydomowych ogrodach, sadach wyrwała drzewa z korzeniami. Raz wiało w jedną, raz w drugą stronę. Duże szkody w drzewostanie widoczne są w lesie i zagajnikach śródpolowych. Rolnicy ponieśli straty. Burze zniszczyły nieskoszone owsy, mieszanki zbożowe, buraki, koniczyny i łąki. Takiej wody w potokach nie pamiętają najstarsi mieszkańcy. W mojej wiosce uszkodzonych zostało 15 dachów. Ucierpiał drogi gminne i prywatne dojazd do gospodarstw i domów. Ja sam z powodu obsunięcia się ziemi na drogę byłem zablokowany przez kilka dni i nie mogłem dojechać do domu. Bardzo mocno uszkodzony został most na potoku obok Krzysztofa Zająca, groził zamknięciem drogi przez Kołkówkę. Most jest już przejezdny, trzeba było posłać tam 20 samochodów ziemi i jest to tylko prowizoryczne zabezpieczenie. Został spalony transformator, wywalone słupy i zerwana linia wysokiego napięcia. Prawie dobę nie było dopływu prądu, w niektórych domach zostały uszkodzone aparaty telefoniczne.

Najwięcej uszkodzonych lub zerwanych dachów było w Kołkówce, Rzepienniku Strzyżewskim -

Granice, Jodłówce Tuchowskiej i Olszynach.

Szkody rolne zostały spisane przez sołtysów i przekazane do urzędu gminy. Rejestry szkód budynków sporządzone również przez

sołtysów odesłane zostały do PZU lub innych firm.

Jako sołtys apeluję do wszystkich mieszkańców Kołkówki i również innych wsi, żeby każdy kto posiada jakieś budynki zabezpie-

czył je w jakiejś firmie. Dom czy inny budynek to dorobek całego życia, niejednokrotnie dorobek pokoleń - należy o to mienie zadbać, gdyż nieszczęścia przychodzą niespodziewanie.

Bolesław Gąsiorowski

55 lat temu



Uroczysta Manifestacja Patriotyczna z Mszą św. polową na cmentarzu pomordowanych partyzantów w Dąbrach odbędzie się 17 października br. o godz. 11.00

„Por. „Wilk” wysłał mnie z patrolem na polanę w Dąbrach. Z naszych ludzi nikt nie chciał iść. Poszło ze mną dwu Azerbejdżanów, starszy Michał i drugi, uczestnik

wojny fińskiej. Podchodzimy pod stodołę od strony dzisiejszego cmentarza partyzanckiego. Resztki jej jeszcze się tliły. W zgliszczach stodoły ujrzeliśmy 4-5 zwęglonych ciał. Ciała pokurczone, nogi podciągnięte, trudno było kogokolwiek z nich rozpoznać. Pod stodołą leżał ppor. „Krajewski” w kozusku. Odwróciłem go, miał ranę w brzuchu. Koło piwnicy Gomułki leżał „Kajetan”. W rękę miał gwizdek, który wyjąłem i oddałem później jego żonie Irmie Bossowskiej. Nieco ponad drogą, prowadzącą w kierunku Ciężkowic leżał na wznak podch. „Dąb”. Głowę miał całą, ale nozdrza pełne krwi. Między domem Gomułki a lasem, dość daleko od stodoły leżał w ziemniakach w butach z cholewami strz. „Kruk II”. Widocznie wyrwał się z okrażenia i biegł w kierunku lasu”. Relacjonował Adam Jurkiewicz ps. „Adam” który bezpośrednio po akcji przybył z patrolem na pobojuwisko (1.X.1967 r.)

STRĄŻAKÓW

26 sierpnia br. na stadionie sportowym w Rzepienniku Strzyżewskim odbyły się gminne zawody sportowo - pożarnicze.

Uczestniczyło w nich 7 drużyn reprezentujących 6 jednostek strażackich. Najlepszą i najsprawniejszą okazała się Młodzieżowa Drużyna Strażacka działająca przy jednostce OSP w Rzepienniku Strzyżewskim, startująca w grupie II, z czasem - 0,59 sek.

Pozostałe drużyny startujące w grupie III uzyskiwały wyniki znacznie niższe:

1. Rzepiennik Strzyżewski - 1.07 sekund
2. Olszyny - 1.16 sek.
3. Kołkówka - 1.30 sek.
4. Rzepiennik Suchy - 1.53 sek.
5. Rzepiennik Biskupi - 1.56 sek. 27'
6. Turza - 1,56 sek. 87'

Obie drużyny OSP Rzepiennik Strzyżewski brały udział w powiatowych zawodach sportowo - pożarniczych, które odbyły się 26 września br. w Wojniczu, gdzie drużyna młodzieżowa zajęła IV miejsce w swojej grupie, natomiast dorosła IX miejsce.

Fotoreportaż z gminnych zawodów sportowo pożarniczych na zewnętrznej stronie okładki.

E. Szczerba

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik społeczno-kulturalny
Redaguje zespół:

Jadwiga Bryndał, Halina Hołda, Andrzej Bryndał

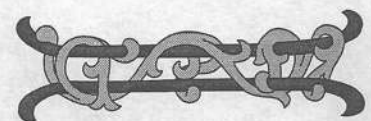
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.

Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.
ISSN 1428-880X

Adres: GOK. Rzepiennik Suchy
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 30 216

Nasze konto: BS Rzepiennik Strzyżewski
nr 592-360-13



**Powódź
dnia
10.08.1999 r.**



Rzepiennik Biskupi

Rzepiennik Strzyżewski



Kolkówka

fot. K. Fudala

